Wojciech Śleszyński

Zakład Stosunków Politycznych, Wydział Humanistyczny
Uniwersytet w Białymstoku

POGRANICZE POLSKO-BIAŁORUSKIE – OBSZAR ZGODY CZY KONFLIKTU?

Kwestia pogranicza jest niezwykle złożonym problemem badawczym, który winien być rozpatrywany zarówno na poziomie historycznym, politologicznym, ekonomicznym, jak i socjologicznym. W niniejszym artykule w największym stopniu uwzględniłam kwestie historyczno-politologiczne.

Próbując dokonać skrótowej definicji pogranicza, należy stwierdzić, iż jest to obszar, na którym dochodzi do kontaktów społeczno-kulturowych mających miejsce pomiędzy dwoma narodami lub też większą ich liczbą (grupami etnicznymi). Istnieją wielorakie klasyfikacje terminu pogranicza. Za Jerzym Nikitorowiczem wyróżnić można następujące jego rodzaje:

- pogranicze w rozumieniu terytorialnym (stykowe, przejściowe) – jest to obszar, gdzie dochodzi do współistnienia grup zróżnicowanych pod względem kulturowym, etnograficznym, narodowościowym, językowym oraz religijnym;

- pogranicze treściowo-kulturowe – taki rodzaj pogranicza jest efektem przenikania się kultur terytorialnie bliskich, gdzie nie może być mowy o funkcjonowaniu kultury homogenicznej, ponieważ jedna zbiorowość ubogaca kulturę elementami drugiej zbiorowości i w ten sposób, za pośrednictwem wspólnych wartości materialnych i kulturowych, kształtuje się więź między tymi zbiorowościami;

- pogranicze interakcyjne – w tym rozumieniu to proces i efekt procesu komunikacji międzyludzkiej, gdzie dochodzi do dialogu kultur, wzajemnego zrozumienia i akceptacji;

- pogranicze stanów i aktów świadomości jednostek – ten rodzaj pogranicza rozpatrywany jest w kategoriach obszaru myślowego lub badawczego, który wcześniej został zaniedbany, niechciany i zapomniany¹.

Andrzej Sadowski zwraca uwagę przede wszystkim na aspekty społeczne pogranicza i traktuje je jako obszar, „[...] na którym występują trwałe formy kontaktów społeczno-kulturowych zachodzących między dwoma lub więcej sąsiednimi narodami, mniejszościami narodowymi lub grupami etnicznymi nie będącymi narodami oraz ich następstwa w postaci istniejącej tam rzeczywistości

¹ J. Nikitorowicz, *Pogranicze, tożsamość, edukacja międzykulturowa*, Białystok 2001, s. 12–14.

społeczno-kulturalnej. Cechą charakterystyczną pograniczy etnicznych są różne postacie kontaktów kulturowych, które w uproszczeniu można określić jako stosunki etniczne². Bez wątpienia jedną z cech charakterystycznych pogranicza jest jego przemieszanie etniczne i narodowościowe, co sprzyja wzajemnemu (co nie zawsze oznacza pokojowemu) przenikaniu. Na przestrzeni wieków procesy te ulegały zmianie i modyfikacji³.

Historycznie pogranicza powstawały tam, gdzie w procesie dziejowym krzyżowały się i nakładały na siebie różne uwarunkowania polityczne, społeczne i kulturalne. Dobrym przykładem tego typu obszarów są historyczne ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Mieszanka kultur i religii uczyniła ten region niezwykle interesującym obszarem badawczym. Również częste zmiany przebiegu granic w XX w. znacząco wpłynęły na kształtowanie się pogranicza, które nie miało charakteru stałego i cechowało się dużym dynamizmem, w zależności od zmieniającej się sytuacji politycznej. Na początku XX w. pod pojęciem pogranicze polsko-białoruskie rozumiano obszary rozciągające się pomiędzy Białymstokiem na zachodzie a Mińskiem na wschodzie, podczas gdy dzisiaj teren ten został ograniczony do ziem bezpośrednio przylegających do granicy polskiej i białoruskiej. W przeciągu XX w. pogranicze polsko-białoruskie uległo całkowitej zmianie, bezpowrotnie tracąc swój charakter z końca XIX w.

Funkcjonowanie na pograniczu może stwarzać problemy w budowaniu własnej świadomości narodowej. Wynika to z wielości interakcji, w jakie wchodzi jego mieszkańcy. Nierzadko żyjący tam ludzie muszą wybierać czy zachować własne wartości i kulturę, czy przyjąć postawę konformistyczną i dostosować się do większości. Na pograniczu polsko-białoruskim procesy samoidentyfikacji narodowej rozpoczęły się na masową skalę stosunkowo późno. Uderza tam również stosunkowo duża różnica pomiędzy natężeniem świadomości narodowej Polaków i Białorusinów. Jest to wynik zarówno stosunków społeczno-religijnych kształtujących się na tych ziemiach od końca XVIII w., jak i niekorzystnego, zwłaszcza dla państwowości białoruskiej, spłotu wydarzeń politycznych w XX w.

Społeczność białoruska historycznie miała znacznie silniejszy charakter wiejski niż ludność polska. Jeszcze na początku XX w. ponad 85% ludności białoruskojęzycznej mieszkało na wsi. W zasadniczy sposób wpływało to na postrzeganie przez nią otaczającej ją rzeczywistości. Chłopsztwo jako grupa z założenia konserwatywna i zamknięta, o wyraźniej dominacji postaw biernych nad aktywnymi, była nastawiona na stabilizację oraz trwałość zasad i form współżycia społecznego.

Sukcesywny wzrost świadomości białoruskiej społeczności wiejskiej w XIX w. kontrastował z szybko polonizującą się szlachtą. Na ziemiach białoruskich zaczął

² A. Sadowski, *Harmonia i konflikty na pograniczach*, [w:] *Pogranicza etniczne w Europie. Harmonia i konflikty*, red. K. Krzysztofek, A. Sadowski, Białystok 2001, s. 11.

³ G. Babiński, *Pogranicze etniczne i kulturowe*, [w:] *Między Polską a Ukrainą. Pogranicze – mniejszości, współpraca regionalna*, red. M. Malikowski, D. Wojakowski, Rzeszów 1999, s. 21–22.

się tworzyć podział na szlachtę – Polaków i chłopów – Białorusinów. Polskość zaczęła być ograniczana do uprzywilejowanych grup ludności, blokując tym samym jej rozwój wśród białoruskiego chłopstwa. Chłopi zamykali się jeszcze bardziej w obrębie swoich wspólnot lokalnych. Ich świadomość etniczna wyrażająca się w poczuciu „swojskości”, „tutejszości” funkcjonowała w obcości do dworu i szlachty. Wzmacniało to poczucie podziału na „my” i „oni” oraz skutecznie blokowało na obszarach dzisiejszej Białorusi ponadklasową budowę wspólnoty interesów w postaci nowoczesnych struktur narodowych. Chłop białoruski większe zagrożenie widział w sąsiedzie szlachcicu-Polaku niż w urzędniku carskim-Rosjaninie.

Niewątpliwym sukcesem władz carskich było umiejętne wykorzystywanie różnic dzielących społeczność chłopską i szlachecką. Skuteczną płaszczyzną porozumienia i zbliżenia kultur rosyjskiej i białoruskiej była wspólna religia. Władzom carskim udało się osiągnąć ten stan, likwidując w 1839 r. kościół unicki. Całkowitej zmianie uległa religijna struktura ludności. Jeszcze na początku XIX w. dzisiejsze ziemie państwa białoruskiego w 85% zamieszkiwali członkowie wspólnoty katolickiej (70% – obrządek wschodni, unicy, 15% – obrządek łaciński), 7% – wyznawcy judaizmu, 6% – prawosławni, a 2% stanowili członkowie wspólnot protestanckich i innych wyznań. Na początku XX w. struktura ta przedstawiała się już zupełnie inaczej: 70% mieszkańców stanowili wyznawcy prawosławia, 14% – wyznawcy judaizmu, 13% – katolicy, natomiast 2% – przedstawiciele innych wyznań i religii⁴.

Prawosławie, silnie związane z państwowością carską, zaczęło skutecznie blokować rozwój odrębnej białoruskiej świadomości narodowej. W przeciwieństwie do Kościołów w Europie łacińsko-protestanckiej, które były na tyle autonomiczne w stosunku do struktur państwowych, iż niejednokrotnie inicjowały powstanie autonomicznych względem nich wspólnot, Cerkiew prawosławna była całkowicie podporządkowana interesom Moskwy. Duchowni prawosławni wzmacniali wielkoruskie tendencje w społeczności chłopskiej, w zasadniczy sposób przyczyniając się do zmniejszenia szans na powstanie białoruskiego ruchu narodowego. Sprzyjało to powstawaniu prostego i czytelnego podziału religijno-narodowościowego katolik-Polak, prawosławny-Ruski (później Białorusin).

W okresie carskim Białorusini nie byli traktowani jako oddzielny naród, a jedynie jako szczep wielkiej wspólnoty rosyjskiej. Popularna w drugiej połowie XIX w. tzw. teoria zapadnoruska w ramach narodu rosyjskiego wyodrębniła trzy grupy: Wielkorusinów (Rosjan), Małorusinów (Ukraińców) i Białorusinów. Wchodzili oni w skład wschodniosłowiańskiej, prawosławnej wspólnoty. Bazując na tej koncepcji, zaczęto eliminować z oficjalnego nazewnictwa terminy Wielkie Księstwo Litewskie, Litwa czy Białoruś, zastępując je pojęciem Północno-Zachodni Kraj. Okres Wielkiego Księstwa Litewskiego był przedstawiany jako

⁴ R. Radzik, *Między zbiorowością etniczną a wspólnotą narodową. Białorusini na tle przemian narodowych w Europie Środkowo-Wschodniej XIX stulecia*, Lublin 2000, s. 186–187.

epizod w rosyjskich dziejach tych ziem, który przerwał kształtowanie się jednolitej wspólnoty opartej na dziedzictwie Rusi Kijowskiej.

Władze carskie, umiejętnie odsuwając wspólne białorusko-litewskie dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego, przeciwstawiły sobie dwie nowoczesne siły narodowe – rosyjską i polską. Emancypujący się chłop białoruski w rzeczywistości otrzymał wybór dwóch opcji narodowych – rosyjskiej bądź polskiej. Ta pierwsza była utożsamiana z panującą administracją i prawosławnym dziedzictwem, a drugą reprezentował lokalny dwór, polski szlachcic i Kościół katolicki. Na tym tle słabo sprecyzowana świadomość białoruska nie wypadła zbyt atrakcyjnie. Nie stała za nią żadna realna siła, a dziedzictwo charakterystyczne było dla typowej zbiorowości etnicznej, odbieranej na poziomie wspólnot lokalnych. Białoruś nie posiadała własnej, mitycznej nawet państwowości, brakowało wspólnych legend, przekazów ustnych sławiących sukcesy przodków, do których można byłoby się odwołać i na ich bazie budować nowoczesną świadomość. Otaczającą rzeczywistość chłop odbierał w kategoriach ojcowizny (ziemi – matki karmicielki), nie potrafiąc przejść na poziom poczucia wspólnoty narodowej.

Aktywizacja białoruskiego ruchu narodowego nastąpiła w czasie rewolucji 1905 r., jednak faktyczna budowa załączków administracji białoruskiej była możliwa dopiero w okresie okupacji niemieckiej w latach 1915–1918. Powstały wtedy pierwsze szkoły z białoruskim językiem nauczania, a 25 marca 1918 r. Rada Białoruskiej Republiki Ludowej ogłosiła niepodległość. W rzeczywistości jednak sami Niemcy nie mieli sprecyzowanej koncepcji, jak rozwiązać kwestię białoruską, a za faktyczną stronę do rozmów w sprawie przyszłości ziem okupowanych dalej uznawali państwo rosyjskie. Próbowano kwestię białoruską przeciwstawić polskim tendencjom narodowościowym⁵.

Po zakończeniu działań militarnych ziemie białoruskie zostały podzielone pomiędzy Rzeczpospolitą Polską i Rosję bolszewicką. Nie godząc się z zaistniałą sytuacją polityczną, znaczna część działaczy białoruskich chciała dalej walczyć o stworzenie niepodległego państwa. Dnia 13 listopada 1920 r. rząd Białoruskiej Republiki Ludowej Wacława Łatowskiego podpisał oficjalne porozumienie z władzami Litwy o wzajemnym wspieraniu się w celu „powstrzymania polskiego imperializmu”. Do wspólnych działań militarnych litewsko-białoruskich na szeroką skalę nie doszło, gdyż strona litewska po uznaniu 15 marca 1923 r. przez Radę Ambasadorów Ligi Narodów linii demarkacyjnej pomiędzy Polską i Litwą za granicę państwową zaczęła się wycofywać z dotychczasowej polityki destabilizacji sytuacji w Polsce przy pomocy litewskich i białoruskich oddziałów dywersyjnych. Pozbawione litewskiego wsparcia politycznego i militarnego białoruskie oddziały dywersyjne były coraz skuteczniej likwidowane przez władze polskie⁶.

⁵ W. Śleszyński, *Świat pogranicza. Stosunki społeczno-polityczne na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim w XX i XXI wieku. Wykłady, cz. I*, Białystok 2009, s. 18–19.

⁶ W. Śleszyński, *Bezpieczeństwo wewnętrzne w polityce państwa polskiego na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2007, s. 268–269.

Po wycofaniu poparcia litewskiego dla idei powstania białoruskiego hasła białoruskiego zjednoczenia nadal aktywnie wykorzystywały władze sowieckie. Siłą rzeczy zatem pozostałe białoruskie narodowe organizacje spiskowe coraz większą nadzieję pokładały w przyszłej wojnie polsko-sowieckiej. Ruch komunistyczny na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej zaczął stopniowo w naturalny sposób przyciągać nie tylko lokalnych białoruskich działaczy polityczno-społecznych, ale także zaczął wchłaniać kolejne białoruskie grupy dywersyjne, nawet te o wcześniejszym silnym zabarwieniu narodowym.

Wyraźny spadek aktywności działań dywersyjnych komunistów nastąpił pod koniec 1925 i na początku 1926 r. Był on ściśle związany z wydarzeniami rozgrywającymi się w Związku Sowieckim, z przejściem władzy przez Stalina i wycofaniem się z koncepcji natychmiastowego eksportu komunizmu na Zachód. Po opanowaniu przez władze polskie akcji dywersyjnej lata 1926–1939 były okresem znacznie spokojniejszym na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej. Nie oznaczało to jednak pełnej stabilizacji sytuacji pod względem politycznym. Znaczna część społeczności białoruskiej, choć nie mogła aktywnie tego demonstrować, była niezadowolona z panującej sytuacji polityczno-społecznej. W pełni uwidoczniło się to w wystąpieniach zbrojnych przeciwko administracji polskiej po 17 września 1939 r.⁷

Druga wojna światowa znacząco przyczyniła się do zaognienia relacji polsko-białoruskich. Dwa pierwsze lata wojny, czyli okres okupacji sowieckiej przez społeczność polską, był odbierany jako czas sprzyjania ludności białoruskiej. Białorusini oskarżani byli o udział w tworzącej się administracji sowieckiej. Rywalizacja polsko-sowiecka trwała także pod okupacją niemiecką. Toczący się na pograniczu polsko-białoruskim konflikt o wpływy pomiędzy Armią Krajową a partyzantką sowiecką w największym stopniu odczuwała ludność miejscowa – zarówno polska, jak i białoruska. Żołnierze Armii Krajowej starali się zdobywać aprowizację w wioskach białoruskich, podczas gdy partyzanci sowieccy chętniej grabili miejscowości zamieszkałe przez społeczność polską. Po wojnie najbardziej krwawym wydarzeniem w stosunkach polsko-białoruskich był mord dokonany 30 stycznia 1946 r. na kilkudziesięciu chłopach białoruskich przez oddział Narodowego Związku Wojskowego dowodzony przez Romualda Rajsa, pseud. Bury⁸.

Okres powojenny, zgodnie z założeniami ideologii komunistycznej, w przeciwieństwie do pierwszej połowy XX w. charakteryzował się wyciszeniem waśni narodowych. Kwestia mniejszości białoruskiej w Polsce w okresie bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej była rozpatrywana jako część polityki w stosunkach ze Związkiem Sowieckim. Zgodnie z koncepcjami wypracowanymi w Moskwie społeczność białoruska miała zostać przesiedlona na teren republiki sowieckiej. Umowy regulujące zasady przesiedleń ludności zostały podpisane pomiędzy Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a lokalny-

⁷ Tamże, s. 257–261.

⁸ http://old.bialorus.pl/index.php?pokaz=historia_mniejszosci1&&Rozdzial=polityka_mn (dostęp: 7.07.2010).

mi władzami sowieckich republik – białoruskiej, litewskiej i ukraińskiej w lipcu 1944 r. Nowe, komunistyczne władze polskie dążyły do budowy jednolitego państwowościowo państwa polskiego. Zaplanowana akcja przesiedlania ludności białoruskiej z ziem państwa polskiego do republik Związku Sowieckiego nie spotkała się z entuzjazmem lokalnych społeczności. Chłopi mieszkający od pokoleń w danej miejscowości bardzo niechętnie odnosili się do tych zamierzeń. W tradycji białoruskiej jeszcze żywe były (najczęściej traumatyczne) wspomnienia wielkiej akcji ewakuacyjnej (tzw. bieżenstwa) przeprowadzonej przez władze carskie w 1915 r. Również czasy sowieckie, lata 1939–1941, w porównaniu z okresem II Rzeczypospolitej okazały się znacznie mniej atrakcyjne, co skutecznie zniechęcało do przenosin do Związku Sowieckiego. Dodatkowym elementem utrudniającym decyzję o przesiedleniu było, w przypadku w większości wiejskiej społeczności prawosławnej, słabo wyrobione poczucie świadomości narodowej. Te wszystkie czynniki przyczyniły się do tego, że w rzeczywistości spośród szacowanej na 160 tys. ludności białoruskiej na Białostoczczyźnie na repatriację do Związku Sowieckiego zdecydowało się niespełna 40 tys.⁹

Zakończenie akcji repatriacyjnej oraz brak aktywnych dążeń do eksponowania odrębności narodowych przez pozostałą w granicach Polski społeczność białorską przekonały władze komunistyczne do ostatecznego rozwiązania kwestii mniejszościowych w państwie polskim. Skutkowało to m. in. unifikacją szkolnictwa. W przypadku szkół powszechnych z białoruskim językiem nauczania ich liczba ze 105 pod koniec 1944 r. spadła do 6 w grudniu 1947 r. Władze uznały, iż osoby reprezentujące inne niż polskie poczucie narodowe opuściły już kraj, tak więc w państwie polskim pozostali jedynie Polacy lub ci, którzy jednoznacznie za tą narodowością optowali. Władze komunistyczne były też zdecydowanie przeciwne eksponowaniu przez mniejszości – białorską czy litewską – elementów podkreślających ich odrębność narodowościową. Dobrym przykładem może być polityka kadrowa w strukturach partyjnych. Białorusin miał szansę szybkiego awansu pod warunkiem, iż wykazał się dużą lojalnością w stosunku do nowych porządków politycznych i uważał się za obywatela narodowości polskiej. W przypadku wiejskiej społeczności białoruskiej wyrzeczenie się poczucia narodowego (najczęściej będącego jeszcze we wstępnej fazie krystalizacji) w zamian za możliwość awansu i znaczną poprawę dotychczasowych warunków egzystencji wydawała się propozycją niezwykle atrakcyjną. Chłop białoruski po raz pierwszy otrzymał szansę robienia kariery w polskiej policji lub wojsku. Przez społeczność białorską nowy, komunistyczny ustrój nie był odbierany jako coś strasznego. Wręcz przeciwnie – stwarzał możliwość awansu społecznego, jaka nigdy wcześniej nie istniała. Dlatego też trudno się dziwić, iż z perspektywy Białorusinów nawet „mroczne czasy stalinowskie” były traktowane jako okres pozytywnych przemian w stosunku do tego, co pamiętano z czasów II Rzeczypospolitej¹⁰.

⁹ O. Łatyszonek, E. Mironowicz, *Historia Białorusi od połowy XVIII do końca XX wieku*, Białystok b.r.w., s. 230.

¹⁰ E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000, s. 103.

Zmiany, jakie nastąpiły na szczytach władzy w 1955 r., a zwłaszcza w 1956 r., oznaczały odejście od stalinowskich form zarządzania państwem, które zostały okrzyknięte jako czas wypaczeń idei komunistycznej. Na poziomie centralnym za zbrodnie i nadużycia czasów stalinowskich oskarżano komunistów narodowości żydowskiej (Jakuba Bermana, Hilarego Minca), natomiast na Białostocczyźnie znaczną częścią odpowiedzialności próbowano obarczyć społeczność białorską. W rzeczywistości okazało się to zadanie mało realne. Pomimo bowiem narastania w okresie stalinowskim niechęci czy nawet wrogości w stosunku do partyjnych działaczy białoruskich, w dalszym ciągu dla ogółu ludności polskiej Białorusin kojarzył się z chłopem, który ponosił podobne obciążenia jak reszta społeczeństwa polskiego. Zgodnie z nowymi wytycznymi, środowiska mniejszościowe otrzymały własne organizacje społeczne. I Zjazd Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego odbył się w lutym 1956 r. Celem utworzonego towarzystwa było takie organizowanie życia narodowego na poziomie kulturalnym czy oświatowym, aby było ono zgodne z wytycznymi organizacji partyjnej. Dając możliwość rozwoju kultury, jednocześnie poddano ten proces całkowitej kontroli, tworząc scentralizowane organizacje społeczne¹¹.

W latach sześćdziesiątych, wraz z coraz silniej postępującą modernizacją, przyspieszeniu ulegały także procesy asymilacyjne. Przedstawiciele mniejszości chętniej posyłali dzieci do szkół polskich, widząc w tym większą szansę na ich szybszy awans społeczny. Spadło zapotrzebowanie na zdobywanie wiedzy w języku narodowym, czemu nie sprzeciwiały się także władze partyjne, interpretując to zjawisko jako naturalny proces integracji środowisk mniejszościowych z narodem polskim. Nie blokowano natomiast rozwoju działalności kulturalnej, pod warunkiem, iż była ona zgodna z założeniami ideologii komunistycznej. Te ograniczenia świetnie rozumieli również liderzy mniejszości białoruskiej. Wiedzieli, iż bezpieczną formę rozwoju życia kulturalnego daje jedynie prowadzenie działalności pod patronatem struktur partyjnych. Konformistyczna postawa prominentnych działaczy przynosiła skutki. Władze akceptowały powstawanie zespołów artystycznych, zezwalały na organizację festynów ludowych, koncertów, wydawanie tomików wierszy. Zamiast krzewienia w środowiskach mniejszościowych wartości narodowych, faktycznie zezwalano jedynie na działalność folklorystyczną, która nie stanowiła pociągającej alternatywy dla młodzieży białoruskiej. Kojarzenie białoruskości wyłącznie z zespołami ludowymi i produkcją „cepeliowską” skutecznie zniechęcało młodych ludzi do narodowych wartości białoruskich. Przekładało się to na zmniejszającą się liczbę szkół z białoruskim językiem nauczania, które zamieniano na szkoły polskie z językiem białoruskim jako jednym z przedmiotów. Tendencjom tym sprzyjały władze partyjne i kuratoryjne, niestarájące się powstrzymać zachodzących zmian.

Zmniejszenie się liczby szkół z białoruskim językiem nauczania oznaczało, iż dzieci z rodzin białoruskich swoją edukację rozpoczynały już w szkole polskiej.

¹¹ Tamże, s. 156–161.

Zdobywając tam wiedzę, jednocześnie były uczone polskiej tradycji i polskiego sposobu postrzegania dziejów. Procesom zdobywania polskiej świadomości narodowej sprzyjała też duża migracja do miast. Młodzież przybywająca ze wsi do Białegostoku za wszelką cenę chciała z siebie zrzucić odium wiejskości. Na poziomie języka oznaczało to całkowitą rezygnację z „wiejskiej mowy” – w tym przypadku białoruskiej. Już w latach siedemdziesiątych tylko co czwarty wyznawca prawosławia deklarował swoją narodowość jako białoruską, większość, jeżeli chciała podkreślić swoją odrębność, najchętniej używała określenia prawosławny Polak.

Społeczność białoruska w swojej masie negatywnie odniosła się do przemian społeczno-politycznych w 1980 r. Ruch Solidarności był utożsamiany z polskimi, nacjonalistyczno-katolickimi tradycjami. Jak pisze w swojej pracy Eugeniusz Mironowicz, wraz z powstaniem Solidarności „w umysłach ludności prawosławnej rodziło się widmo zbliżającego się kataklizmu. Nie wiadomo czy atmosferę tę tworzyły służby specjalne na użytek bieżącej polityki, czy też była ona następstwem naturalnego ochłodzenia stosunków między obu społecznościami zamieszkującymi Białostoczczyznę. Chociaż nie wydarzyło się nic, co mogłoby dawać podstawy do obaw, większość Białorusinów zarówno w miastach, jak i na wsi, żyła w oczekiwaniu czegoś najgorszego”¹². Dlatego też m. in. z tych powodów idea Solidarności w społeczeństwie białoruskim ograniczyła się jedynie do wąskiej grupy intelektualistów, nie znajdując uznania wśród społeczności wiejskiej.

Wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. przez środowiska mniejszościowe zostało przyjęte ze zrozumieniem, a w przypadku Białorusinów nawet z ulgą. Liczono na powrót spokojnych, dobrze znanych czasów sprzed sierpnia 1980 r. W latach osiemdziesiątych władze partyjne i państwowe poświęcały stosunkowo mało miejsca kwestii białoruskiej czy litewskiej. Kontynuowano zapoczątkowaną jeszcze pod koniec lat sześćdziesiątych politykę obliczoną na integrację mniejszości narodowych z polską większością. Kierunek tych działań rozumieli też partyjni działacze mniejszościowi. Znacząca zmiana ich stanowiska nastąpiła dopiero w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Pod wpływem zmian w polityce partii, zapoczątkowanych m. in. gorbaczowską *pieriestrojką*, działacze białoruscy coraz odważniej zaczęli upominać się o większe koncesje na rzecz własnego środowiska mniejszościowego. Część dotychczasowych aparaczyków, biernie wykonywujących polecenia partii, w większym stopniu rozpoczęła eksponowanie swojej przynależności narodowej. Zrozumiano, iż trwanie przy coraz słabszej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej nie ma sensu. W nowej rzeczywistości, aby przetrwać, należało zastosować inne rozwiązania bez oglądania się na dotychczasowych partyjnych mocodawców¹³.

Podobne procesy jak w PRL-u, tylko o wiele silniejszym natężeniu, zachodziły na obszarze Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej w stosunku do

¹² Tamże, s. 262.

¹³ O. Łatyszonek, E. Mironowicz, *Historia Białorusi...*, s. 273–274.

pozostajej tam ludności polskiej. Okres repatriacji, jaki nastąpił po zakończeniu działań wojennych, postawił przed miejscową ludnością polską wybór – opuszczenie ojcowizny i udanie się w nieznane lub pozostanie z nadzieją na doczekanie lepszych czasów. W 1944 r. i na początku 1945 r. przeciwnikiem opuszczania ziem kresowych przez ludność polską było polskie podziemie. Obawiano się, iż masowy *exodus* ludności potwierdzi argumentację o niepolskości tych ziem. Jednak wraz z nasilającym się doświadczeniem rządów sowieckich i słabnącą nadzieją na zmianę decyzji o przebiegu granicy akcja repatriacyjna nabrała przyspieszenia. Z Białorusi, głównie z powodu utrudnień czynionych przez władze sowieckie, wyjechało znacznie mniej osób niż zgłaszało chęć. Z prawie pół miliona zarejestrowanych ostatecznie do 1947 r. obszar republiki białoruskiej opuściło ponad 270 tys. Ludność polska pozbawiona inteligencji miała zostać poddana procesowi totalnej sowietyzacji¹⁴.

Zmiany w położeniu ludności polskiej nie przyniosła nawet „odwilż” zainicjowana przez Nikitę Chruszczowa. Władze białoruskie nie widziały potrzeby odbudowy zlikwidowanego w 1948 r. szkolnictwa polskiego. Przez cały okres powojenny w komunistycznej Białorusi nie funkcjonowały żadne organizacje polskie. Nawet rozmawianie po polsku w miejscach publicznych było odbierane jako nachalne manifestowanie swojej orientacji narodowej, co w Związku Sowieckim utożsamiano z postawą nacjonalistyczną. Od młodzieży oczekiwano aktywnego udziału w organizacjach młodzieżowych, natomiast w przypadku wykształconych osób polskiego pochodzenia realną gwarancję na awans zawodowy i społeczny dawało jedynie członkostwo w partii komunistycznej. Niejednokrotnie przyznawanie się do polskości oznaczało skazanie siebie i swoich dzieci na bycie obywatelami niższej kategorii. Ponadto, podobnie jak to było w przypadku chłopskiej społeczności białoruskiej, wraz z procesami modernizacji republiki następowało przemieszczanie się do miast także wiejskiej ludności polskiej. Nie sprzyjało to zachowaniu tradycyjnego modelu życia i przyspieszało procesy sowietyzacyjne¹⁵.

Na niezwykle trudną sytuację mniejszości polskiej na Białorusi wpływał również fakt, iż była ona pozbawiona jakiegokolwiek pomocy ze strony państwa polskiego. Zgodnie bowiem z ustaleniami w ramach bloku komunistycznego kwestie dotyczące mniejszości narodowych były wewnętrzną sprawą każdego z państw. Polska Rzeczpospolita Ludowa nie miała możliwości upominania się o los Polaków pozostałych za wschodnią granicą. Zapomniani przez komunistyczną Polskę, pozbawieni wsparcia własnej inteligencji Polacy na Białorusi byli skazani na powolny proces wynarodowienia.

Społeczność polską uaktywniła dopiero gorbaczowska *pieriestrojka* z drugiej połowy lat osiemdziesiątych XX w. Po raz pierwszy od zakończenia II wojny światowej można było zgłaszać własne potrzeby i żądania o charakterze narodowym. W 1987 r. w Lidzie powstała pierwsza polska organizacja kulturalno-

¹⁴ E. Mironowicz, *Białoruś*, Warszawa 2007, s. 235.

¹⁵ Tamże, s. 260–266.

-oświatowa, a w 1988 w Grodnie powołano Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. Adama Mickiewicza. W innych miejscowościach także zaczęły powstawać podobne organizacje. Na bazie tych stowarzyszeń doszło 16 czerwca 1990 r. do powołania Związku Polaków na Białorusi. Szybko stał się on centralną organizacją białoruskich Polaków reprezentującą przed władzami lokalnymi i centralnymi interesy całej wspólnoty. Pierwszym jego prezesem został Tadeusz Gawin¹⁶.

W nowej rzeczywistości politycznej po 1989 r. przyszło działać także białoruskim działaczom w Polsce. Środowiska mniejszościowe szybko odnalazły się w rzeczywistości III Rzeczypospolitej i rodzącego się państwa kapitalistycznego. Zaczęły powstawać nowe stowarzyszenia, rozwinął się ruch wydawniczy. Aspirujące do członkostwa w Unii Europejskiej państwo polskie zostało zobowiązane do wypełniania wysokich standardów w zakresie wspierania działalności kulturalnej i oświatowej środowisk mniejszościowych. Nie powstrzymało to jednak zapoczątkowanych jeszcze w czasach PRL-u procesów asymilacyjnych. Ostatni spis powszechny ludności w Polsce, jaki odbył się w 2002 r., pokazał dalsze kurczenie się grup mniejszości narodowych. Według danych spisowych, na pytanie o poczucie własnej narodowości, ponad 48 tys. osób zadeklarowało narodowość białoruską. Obecnie na terenie państwa polskiego trudno mówić o jakichkolwiek waśniach narodowych. Społeczność białoruska jest stosunkowo dobrze zintegrowana z większością polską. Z nowymi nadziejami czeka także na uruchomienie od 2013 r. małego ruchu granicznego.

Znacznie trudniej natomiast przedstawia się sytuacja mniejszości polskiej na Białorusi, gdzie czas demokratycznych przemian początku lat dziewięćdziesiątych nie zawsze sprzyjał wysuwany przez to środowisko postulatów. Z jednej strony można było faktycznie przystąpić do walki o szkolnictwo polskie, ale z drugiej – widoczny był wzrost haseł nacjonalistycznych, niechętnych tego typu inicjatywom środowisk mniejszościowych. Wzmocnieniu białoruskiej świadomości narodowej propagowanej przez Białoruski Front Ludowy nie sprzyjało wychodzenie naprzeciw hasłom wzmocnienia polskiego stanu posiadania w dziedzinie oświaty i kultury. Jednak w wyniku nie zawsze łatwych międzypaństwowych rozmów ostatecznie udało się uzyskać zgodę władz białoruskich na budowę dwóch polskich szkół średnich – w Wołkowysku i Grodnie. Zaczęły też powstawać domy kultury finansowane przez stronę polską. Wydawano czasopisma i publikacje w języku polskim.

Spore kontrowersje wśród wspólnoty polskiej budziło coraz powszechniejsze używanie języka białoruskiego podczas liturgii w Kościele katolickim. Paradoksalnie, do tego stanu rzeczy przyczynili się sami księża polscy, którzy w liczbie ponad 150 po 1989 r. przybyli do Białorusi. Nie mając dostatecznego rozeznania

¹⁶ A. Poczubut, *Sytuacja organizacji zrzeszających mniejszość polską na Białorusi: historia, stan obecny i perspektywy*, [w:] *Nadzieje, złudzenia, perspektywy. Społeczeństwo białoruskie '2007*, Warszawa–Mińsk 2007, s. 37.

w lokalnych stosunkach społeczno-narodowościowych, utożsamiali lokalną gwarę, którą posługiwała się ludność polska, z językiem białoruskim. Na tej podstawie dochodzili do wniosku, iż jak najszybciej należy wprowadzić do liturgii język zrozumiały dla ogółu, czyli białoruski lub rosyjski. W rzeczywistości jednak większość wiernych nie oczekiwała tego typu działań, pomimo że zdecydowana większość z nich faktycznie poza kościołem nie używała języka polskiego.

Uzyskane przez społeczność polską w latach dziewięćdziesiątych koncesje w dziedzinie kultury i oświaty dalekie były od oczekiwań. Szybko odradzało się życie religijne, ale znacznie większe trudności napotkano w momencie rozbudowy sieci szkół polskich. Władze białoruskie odmówiły wydania zgody na budowę kolejnych polskich placówek w Nowogródku i Woronowie. W dalszym ciągu społeczność polska przez znaczną część mieszkańców Białorusi była postrzegana przez pryzmat minionej propagandy sowieckiej przedstawiającej ją jako grupę wrogą interesom wspólnoty słowiańskiej¹⁷.

Administracja Łukaszenki, mimo formalnego posiadania ustawodawstwa zapewniającego prawa mniejszościom narodowym, skutecznie blokowała działalność organizacji mniejszościowych poprzez stwarzanie licznych ograniczeń natury biurokratycznej. Na poziomie władz lokalnych istniały dziesiątki sposobów umożliwiających mnożenie różnego rodzaju obostrzeń.

Sytuacji Polaków na Białorusi nie sprzyja także powstała dwuwładza w Związku Polaków na Białorusi. W marcu 2005 r. na nowego prezesa została wybrana Andżelika Borys. Wybór ten nie spotkał się jednak z akceptacją władz białoruskich, a 12 maja 2005 r. Ministerstwo Sprawiedliwości Białorusi unieważniło wyniki głosowania. Oznaczało to powrót do władzy starego prezesa Tadeusza Kruczkowskiego. Wywołało to wiele kontrowersji zarówno wśród Polaków na Białorusi, jak i władz Rzeczypospolitej. Nowy termin wyborów ustalono na sierpień 2005 r. Tym razem lokalne władze białoruskie znacznie aktywniej włączyły się w proces ich przygotowania. Ponowne zwołanie zjazdu poprzedziła zmasowana akcja propagandowa w mediach białoruskich, oskarżająca Rzeczpospolitą i kraje zachodnie o mieszanie się w wewnętrzne sprawy Białorusi. Zorganizowany w sierpniu 2005 r. w Wołkowysku, przy wsparciu białoruskich służb bezpieczeństwa, zjazd delegatów Związku Polaków na Białorusi wybrał na prezesa organizacji Józefa Łucznika (od 2009 r. prezesem jest przedsiębiorca grodzieński Stanisław Siemaszko). Był on popierany przez władze białoruskie, podczas gdy strona polska w dalszym ciągu podtrzymywała wybór Andżeliki Borys. Po rezygnacji Andżeliki Borys od 2010 r. funkcję p.o. prezesa sprawowała Andżelika Orechwo¹⁸, a obecnie Mieczysław Jaśkiewicz.

Na przestrzeni XX-wiecznych dziejów stosunków polsko-białoruskich na omawianym pograniczu były zarówno okresy bezkonfliktowego współżycia, jak

¹⁷ Tamże, s. 37–38.

¹⁸ <http://zpb.org.pl/node/2> (dostęp: 9.07.2010).

i czasy zatargów. Pomimo jednak relatywnie trudnego okresu dwóch wojen światowych i komunizmu relacje polsko-białoruskie w XX w. nigdy nie przybrały stanu z pogranicza polsko-litewskiego czy tym bardziej polsko-ukraińskiego. Odpowiadając na postawione w tytule pytanie o obszary zgody czy konfliktu, należy wyraźnie zaznaczyć, iż w XX w. przeważał okres dobrosąsiedzkich stosunków. Przez długi czas był to przede wszystkim naturalny obszar pokojowego, wzajemnego przenikania różnorodnych wpływów, który jednak równie dobrze w określonych okolicznościach mógł stanowić, w zależności od stopnia zaawansowania rozwoju samoidentyfikacji zamieszkujących ją grup, miejsce konfrontacji politycznej, kulturalnej czy gospodarczej. Dlatego też, w zależności od sytuacji politycznej czy społecznej, pogranicze polsko-białoruskie, tak jak każde inne pogranicze, mogło determinować postawy skłaniające do współdziałania albo wręcz odwrotnie – sprzyjało powstawaniu konfliktów. Fakt bliskości przestrzennej na pograniczu nie musiał przekładać się na zbliżenie kulturalne. Sąsiedztwo równie dobrze mogło pełnić rolę integrującą, jak i dezintegrującą.

Pogranicza, zwłaszcza w XX w., to często obszary silnych tendencji nacjonalistycznych, których celem było podkreślenie własnej odmienności narodowej. Z tą zależnością jedynie w bardzo ograniczonym stopniu mamy do czynienia w przypadku relacji polsko-białoruskich. Wynikało to przede wszystkim ze słabego stanu uświadomienia narodowego Białorusinów, a co za tym idzie – słabej ekspansywności własnej kultury. Taki stan nie zapobiegał jednak powstawaniu typowych na pograniczach uprzedzeń i stereotypów, które siłą rzeczy przyczyniały się do uproszczeń w postrzeganiu rzeczywistości. Ogląd taki był zazwyczaj zabarwiony wartościująco i opierał się na sądach powstających z braku pełnej wiedzy i znajomości sąsiadujących kultur. Skutkiem tego dana grupa narodowościowa była obdarzana cechami, jakich wcale mogła nie posiadać.

Okres stosunkowo dobrych relacji polsko-białoruskich w przeszłości dobrze rokuje na przyszłość. Pomimo bowiem kłopotów wynikających z działań administracji prezydenta Łukaszenki, zacieśnienie wzajemnych stosunków w coraz silniej integrującym się świecie będzie musiało następować niezależnie od chwilowych wahań w relacjach dwustronnych. Wydaje się, iż nową wartością na pograniczu polsko-białoruskim będzie wprowadzenie małego ruchu granicznego, który winien znacząco przyczynić się zwłaszcza do pogłębienia relacji międzyludzkich. Pogranicze polsko-białoruskie ma szansę uzyskać swój nowy, specyficzny charakter, pełniąc rolę współczesnego pomostu pomiędzy Zachodem a Wschodem.